

**RECENZJE / REVIEWS****Ks. WOJCIECH GUZEWICZ**

**KS. WALDEMAR JAN PAŁĘCKI MSF,  
BENEDICTIONES RESERVATAE ET PROPRIAE  
W POTRYDENCKICH RYTUAŁACH  
NA ZIEMIACH POLSKICH (1631–1963),  
TOWARZYSTWO NAUKOWE KATOLICKIEGO  
UNIwersYTETU LUBELSKIEGO JANA PAWŁA II,  
LUBLIN 2021, SS. 536**

Książka ks. Waldemara Jana Pałęckiego MSF, zatytułowana *Benedictiones reservatae et propriae w potrydenckich rytuałach na ziemiach polskich (1631–1963)*, stanowi interesujący, pod wieloma względami wzorcowy przykład opracowania naukowego. Jak pisze o pracy jej Autor: „monografia miała na celu ukazać, jak kształtowały się i zmieniały na ziemiach polskich zbiory błogosławieństw zastrzeżonych Stolicy Apostolskiej czy biskupom miejsca oraz własne benedykcje wspólnot zakonnych i zatwierdzonych dla danych diecezji (*pro aliquibus locis*), które znalazły się w kolejnych edycjach rytuału, a także w zależnych od niego innych rytuałach używanych na ziemiach polskich”. W celu wnikliwego rozpoznania wymienionej tematyki „dokładnej analizie poddano ponad dziewięćdziesiąt wydań tego rytuału w wersji pełnej oraz skróconej”, zwracając uwagę na „zmiany tekstów i celebracji w ramach tych samych benedykcji, które następowały w ciągu wieków” (s. 369).

Cała publikacja dzieli się na trzy podstawowe części. Pierwszą część stanowi bibliografia tego opracowania, zajmująca 29 stron („Źródła” – 20 stron, „Literatura” – 9 stron) i zawierająca setki pozycji w kilku językach. Część właściwa, czyli tekst rozprawy o błogosławieństwach w Polsce w okresie od 1631 r. do 1963 r., liczy 378 stron. Część ostatnia – „Aneksy” – dzieli się na trzy zespoły i zajmuje 135 stron. Samo streszczenie w języku angielskim ma ponad 5 stron, zaś „Indeks osób” – ponad 7 stron. Gdyby przeprowadzić badania zarówno w kręgu ludzi nauki, jak i poza tym kręgiem – w szerokich sferach społecznych – na temat tego, jakie standardy powinna spełniać rozprawa naukowa, jak ona powinna wyglądać, otrzymalibyśmy zapewne opis przypominający dzieło ks. Waldemara

Jana Pałęckiego MSF. Odnosiłoby się to zwłaszcza do imponującej erudycji autora oraz związanej z tym rzetelności naukowej, przejawiającej się w trosce o detale, o wiarygodność każdej przywoływanej informacji.

Tekst samej rozprawy dzieli się na wstęp, cztery rozdziały i zakończenie. Wstęp oraz początek pierwszego rozdziału wprowadzają w ogólną problematykę błogosławieństw – od starożytności po wiek XVI. Dalsza część rozdziału pierwszego zawiera omówienie celebracji błogosławieństw według odnowionych potrydenckich ksiąg liturgicznych oraz ich wpływ na unifikację liturgii w Polsce. Kolejne trzy rozdziały dotyczą błogosławieństw osób (s. 103–234), błogosławieństw związanych z pobożnością chrześcijańską (s. 235–315) oraz błogosławieństw sprawowanych w różnych okolicznościach życia (s. 317–367). Myśli przewodnie i zasadnicze wątki prowadzone są konsekwentnie przez wszystkie rozdziały pracy, a końcowy rezultat włożonego wysiłku badawczego określić można niewątpliwie jako satysfakcjonujący.

Trudno dyskutować ze sposobem porządkowania materiału przez Autora pracy, jeśli weźmiemy pod uwagę jego niepodważalną kompetencję w zakresie omawianej tematyki. Można w tej kwestii stwierdzić jedynie, że takie uporządkowanie odpowiada standardom wymaganym od prac naukowych w zakresie historii. Na podkreślenie zasługuje sprawność warsztatowa Autora, który zamieszcza na jednej stronie niekiedy 15–20 przypisów. Z tym prawdopodobnie należy wiązać specyfikę stylu językowego tej rozprawy, charakteryzujący się licznym udziałem krótkich zdań; są to albo zdania pojedyncze, albo nierozbudowane zdania złożone. Taka specyfika składniowa tekstu ułatwia niezakłóconą lekturę.

Każdej lekturze towarzyszy – przynajmniej od pewnego momentu – pytanie o myśl przewodnią poznawanego tekstu, jakiś generalny cel czy ostateczny morał. Autor już we wstępie uwypukla rangę podjętej problematyki. Pisze np. na pierwszej stronie: „Interesującym zagadnieniem jest rola i znaczenie tych błogosławieństw w tradycji Kościoła. Celebracje błogosławieństw postrzegane są w historiozbowawczej perspektywie od stworzenia świata i wpisują się w strukturę liturgii, która obejmuje człowieka i całe stworzenie w różnych okolicznościach życia” (s. 1). Nieco dalej dodaje: „Błogosławieństwo to wypływa z założenia, że wszystko, co Bóg uczynił, jest bardzo dobre. Darem błogosławiącego Boga jest zapewnienie płodności, pokoju, bezpieczeństwa i bogactwa. [...] To Boże błogosławieństwo wyraża szczególną miłość i troskliwość, jaką Bóg otacza wszystkie stworzenia. [...] Szczególne błogosławieństwo dotyczyło roku szabatowego, kiedy Bóg obiecywał obfitość plonów. [...] Błogosławieństwo obfitości darów nie dotyczyło tyle czasów eschatycznych, ale doczesnej egzystencji człowieka w świecie. Zobowiązywało ono jednocześnie człowieka do wierności Bogu i Jego błogosławieństwu, który daje siłę, aby wzrastać w codzienności” (s. 2).

Czytając opisy poszczególnych benedykcji i poznając zachodzące w nich zmiany, można dostrzec drogę, jaką przebyły one od błogosławieństwa rozżarzonego żelaza, które oskarżany miał przenieść na określoną odległość lub przejść boso po nim czy błogosławieństwa gorącej wody, kiedy to miał on wyjąć przedmiot leżący na dnie kotła z wrzątkiem – do błogosławieństwa telegrafu, kolei i taboru

czy błogosławieństwo agregatu prądotwórczego. Tym spostrzeżeniom i refleksjom z lektury towarzyszy niekiedy poczucie niedosytu, które wynika z braku wyjaśnienia sensu i ukazania kontekstu zachowania poszczególnych błogosławieństw lub przeprowadzania w nich zmian. To może być również związane ze specyfiką składniową rozprawy – zdania pojedyncze czy złożone współrzędnie wykazują swoją przydatność w relacjonowaniu faktów i w opisach, zdania złożone podrzędnie, zwłaszcza wielokrotnie złożone, ukazują skomplikowaną sieć powiązań, relacji przyczynowo-skutkowych, wzajemnych uwarunkowań.

Podczas lektury rozprawy ks. Waldemara Jana Pałęckiego MSF *Benedictiones reservatae et propriae w potrydenckich rytuałach na ziemiach polskich (1631–1963)* nasuwa się pytanie, co wie przeciętny mieszkaniec Polski o błogosławieństwach, co wie o błogosławieństwach przeciętny katolik, jaka jest wiedza w tym zakresie przeciętnego księdza katolickiego. Aby zobrazować tło tych pytań, warto przywołać jeden z najlepiej opracowanych modlitewników dostępnych w Polsce – *Przewodnik modlitwy* (oprac. James Socias, Jan O’Dogherty, Wydawnictwo AA, Kraków–Ząbki 2008). Na stronie 725 znajdujemy tam opis obrzędu błogosławieństwa wody poza Mszą św., a na kolejnych 49 stronach opisy kilkunastu innych błogosławieństw, m.in. błogosławieństwa pokarmów na stół wielkanocny, błogosławieństwa dewocjonaliów, błogosławieństwa różańca, błogosławieństwa kierowców i pojazdów mechanicznych, błogosławieństwa nowego domu, błogosławieństwa urzędu, zakładu pracy lub sklepu – chyba najbardziej znanych błogosławieństw i najczęściej spotykanych w życiu społecznym.

Jak z tym solidnym opracowaniem na potrzeby wiernych zestawić pracę ks. Waldemara Jana Pałęckiego MSF liczącą ponad niemal 400 stron i mówiącą o dziesiątkach błogosławieństw, często już dawno zaniechanych i zapomnianych? Trudno to uczynić, zwłaszcza że opisy błogosławieństw w modlitewniku mają charakter praktyczny, a omawiana monografia jest próbą wszechstronnego teoretycznego opracowania zmian w benedykcjach w okresie ok. 400 lat – w zakresie ich rozwoju historycznego i teologicznego. Próbą bardzo udaną, a nawet imponującą, pozwalającą osobom zainteresowanym, w tym użytkownikom modlitewników, poznać korzenie historyczne współczesnych błogosławieństw. Rozprawa może też zainspirować historyków i teologów do badania społecznych, politycznych, obyczajowych, filozoficznych i teologicznych uwarunkowań kształtowania się błogosławieństw na przestrzeni wieków.

